Nr. 4. w Sobotę

dnia 5. Stycznia 1856.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Berlin, 4. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać dowódzcy trzeciéj dywizyi, jenerałowi porucznikowi Hirschfeldowi II. order orła czerwonego pierwszéj klasy z dębowem liściem, tudzież bar. Brackel w Welda godność kammerjunkra; zamianować zaś tajn. radzcę medic. profesora dr. Frerichs w Wrocławiu, członkiem kolegium lekarskiego w prowincyi szląskiéj i asesora rejencyjnego Kieschke radzcą rejencyjnym.

Berlin, 3. Stycznia. — Wniosek pana Diergardta o zaprowadzenie monopolu tabaki w Prusach został w rzeczy saméj przedłożony komisyi finansowéj i celnéj, ale nie pod kategoryą wniosków deputowanych, tylko między petycyami nadesłanemi izbie.

— Mówią, że w miejsce hr. Münster będzie zamianowany major Alfred Bergh pełnomocnikiem wojskowym w Petersburgu. Ponieważ major Bergh nienależy do dyplomacyi, przeto zdaje się, że jego obowiązki tylko czysto będą wojskowe. Hr. Mönster wróci albo do Berlina, albo do Poczdamu i zostanie umieszczonym w wyższym stopniu w gwardyi.

Północny teatr wojny.

Austryacka gazeta pisze z Paryża pod d. 25. Grudnia: sprzymierzeni czynią wielkie przygotowania na wojnę, Rosya wie o tém i równie dokłada całéj usilności aby godnie przeciw nim wystąpić. Najbardziéj obawia się bombardów, które na 500 metrów zbliżają się do lądu i niezważają na mielizny i ukryte skały. Anglia buduje ich 85, Francya 90, a każdy bombard kosztuje milion franków. Rosya nie może podobnycb statków budować, bo niema tyle fabryk. Z tego powodu pracują tam nad wynalezieniem min podwodnych. Jacobi pracuje dniem i nocą, poświęcając talenta swoje celom wojennym. Oprócz tych min, budują w Rosyi długie łodzie, które mają być uzbrojone lekkiemi armatami. Ich zadaniem będzie podsuwać się pod statki kanonierskie, uczepiać się u nich i zamieniać walkę na polową. Mówią także w Petersburgu o branderach z elektrycznemi bateryami.

Połudn. teatr wojny.

Z Marsylii donoszą pod dniem 1. Stycznia: »Indus« przybił do naszego portu z wiadomościami z Konstantynopola z dn. 24. Grudnia. Według nadeszłych w téj stolicy wiadomości z Krymu, miał marszałek Pelisier objąć naczelne dowództwo nad sprzymierzonemi armiami, a admirał Lyons nad sprzymierzonemi eskadrami. Kontradmirał Stewart przybył z Syry do Konstantynopola. Otrzyma tu od admirała Lyonsa instrukcye, a potem uda się do Krymu, gdzie obejmie dowództwo nad flotą podczas nieobecności Lyonsa. Jenerał Durando dowodzi Sardyńczykami pod niebytność La Marmory. Presse d'Orient donosi, że rosyjskie czaty posunęły się w d. 19. Grudnia ku Kerczowi i wpadły niespodzianie na oddział angielsko-tureckiéj kawaleryi złożonéj z 65 ludzi. Większa część z nich została wziętą do niewoli albo poległa. — Omer basza wrócił z powodu śniegów i złych dróg do Suchum Kale. W Trebizondzie założono angielski lazaret. Tureccy ministrowie odbyli naradę, na któréj także byli obecni jenerałowie Larchey, Grey, della Chiesa i della Torre. — Jenerał La Marmora i admirał Lyons są spodziewani z Marsylii. Pierwszy ztamtąd uda się naprzód do Turynu, a ztamtąd do Paryża.

Szwecya.

Mornig Chronicle donosi: doszła do Berlina na dniu 28go Grudnia wiadomość, że ogłoszenie w Szwecyi układu zawartego z mocarstwami zachodniemi wielką radość sprawiło publiczną. Mówią, że Szwecya przesłała okólnik do mocarstw niemieckich, w którym podaje powody, które ją skłoniły do zawarcia tego układu. Dokument ten w takim jest tonie napisany, że o przyjaźni z Rosyą odtąd ani myśleć można i łatwo z niego wywnioskować, iż Szwecya na przyszłą wiosnę zapewne działać będzie na Baltyku w połączeniu z mocarstwami zachodniemi.

Rosya.

Rozkaz dzienny do armii południowéj, oraz sił wojennych tak lądowych jak i morskich w Krymie. Kwatera główna m. Bakczyseraj. 6. Grudnia 1855.

Tak w miejscach gdzie stoją straże przednie, jak i pomiędzy wojskami przodowemi rozmaitych oddziałów, spostrzegać się w tych czasach dawała, ku szczególnemu memu zadowoleniu, najgodniejsza pochwały czynność, świadcząca o czujności, przenikliwości i waleczności pp. naczelników oddziałów pomienionych co im wielki przynosi zaszczyt. Dowodem tego są następujące wydarzenia, które podaję do wiadomości powierzonych mi wojsk:

19. Listopada o drugiéj po południu, pułk kozaków dońskich Nr. 22. pułkownika Wałujewa, stanowiący straż przrdnią oddziału karalezkiego, postawił naprzeciw wsi Upa placówki; z tych Uriadnik Gołubincow, oraz kozacy Parszykow, Kuzniecow, Kruczynin i Czebotarew spostrzegli, że trzéj Francuzi jechali konno przez wąwóz w kiernnku od wsi Kuczki do wsi Mokra-Ługowina. Pozwoliwszy im wyminąć placówki, kozacy udali się wnet w cichości dla przecięcia jeźdzcom drogi i zatrzymali się w wąwozie, przez który ci wracać mieli.

Spostrzegłszy kozaków, Francuzi natarli na nich pałaszami w zamiarze utorowania sobie drogi, lecz spotkani zostali wystrzałem karabinowym, przyczem pod jednym z nich (kapitanem Frochon), zabito konia, i on sam wnet pojmany został; drugi (podpułkownik Brayére) siadł z konia i schronił się do lasu, lecz dogoniony i po niejakim oporze, do niewoli wzięty został; trzeci tylko Francuz, ordynans, mając dzielnego konia, ujść zdołał.

27. Listopada o świcie, z rozporządzenia naczelnika czat przednich prawego skrzydła oddziału eupatoryjskiego pułkownika pułku lejb-huzarów J. C. Mości Bontemps, wykonany został w kierunku Eupatoryi rekonesans przez partyę z 15tu ochotników uralskiego Nr. 2gi pułku kozaków, pod dowództwem porucznika pułku ułanów JC. W. W. ks. Katarzyny Michałównéj, Janowskiego.

O świcie patrol turecki zetknął się pomiędzy Eupatoryą i aułem z naszą partyą. Porucznik Janowski, nie wahając się bynajmniéj, rzucił się z Uralcami na nieprzyjaciela i wziął do niewoli dowódzcę patrolu tureckiego, kapitana pułku ułanów Nr. 2gi Mustafę.

W tymże samym dniu i o téjże godzinie, na krańcu lewego skrzydła głównych sił naszych, zadany téż został nieprzyjacielowi cios zręczny i śmiały: dowodzący lekkim oddziałem na południowym brzegu, major pułku huzarów feldmarszałka hr. Radeckiego, Musin-Puszkin, wszedłszy z niewielką partyą ochotników na grzbiet Jajłu, dla przyjrzenia się jak najbliżéj pozycyi nieprzyjaciela w dolinie Bajdarskiéj, po trzydniowych próżnych staraniach nie mógł tego dokazać w zaspakajający sposób, z powodu gęstéj mgły i ciągle padającego śniegu; ale tymczasem stab oficer ten, zbliżając się w różnych kierunkach ku nieprzyjacielskim placówkom, zdołał zauważyć, że poczet od 10 do 15tu żołnierzy, na szczycie wschodów Merdwen, wieczorem, zapewne przez niedostatek baczności, stale schodził do doliny Bajdarskiéj drogą ku wsi Kalendija, a dnia następnego z rana był zastępowany przez inny. Korzystając z téj przerwy, dla dokładnego przyjrzenia się pozycyi tego postu i zbiegających się doń z różnych stron dróg, major Musin-Puszkin zarządził środki ku zdjęciu go.

W tym celu w nocy z 26. na 27. Listopada, partya z 20 Bałakławców była skierowana ścieżką ku wschodom.

O świcie 27. Listopada, gdy placówka nieprzyjacielska według zwyczaju stanęła na pozycyi, Bałakławcy przemknęli się skrycie ku ścieżce, wiodącéj doń od Kalendyi i bez wystrzału uderzyli na bagnety. Francnzi spłoszeni, spotkawszy ich kilku nieszkodliwemi wystrzałami, rzucili się ku wschodom, ale widząc że i ztamtąd są odcięci przez innych dziesięciu Bałakławców zaczajonych u stóp wschodów, złożyli broń w liczbie 10 ludzi, jeden zaś usiłując przebić się, był zabity.

Powodzenie tego trafnie obmyślanego i dzielnie wykonanego przedsięwzięcia, major Musin-Puszkin przypisuje całkowicie niezmordowanéj działalności, bystrości i roztropności sztabs kapitana bałakławskiego greckiego batalionu Rizo; niemniéj jednak przyznaję to powodzenie i samemu majorowi Musin-Puszkin, który osobiście przywodził téj rozprawie.

Nagrodziwszy żołnierzy i podoficerów, którzy się najwięcéj odznaczyli w tych rozmaitych spotkaniach, znakami orderu wojskowego i pieniężnym wsparciem, za przyjemną dla się poczytuję powinność podziękować naczelnikom przodowych postów: Karalezskiego oddziału pułkownikowi Wałujew, prawego skrządła Eupatoryjskiego oddziału pułkownikowi Bontemps, majorowi Musin-Puszkin, sztabs kapitanowi Rizo, porucznikowi Janowskiemu, i wszystkim żołnierzom i podoficerom, którzy mieli udział w pomienionych utarczkach; zwierzchność zaś bezpośrednia dwóch ostatnich oficerów została przezemnie upoważniona do przedstawienia ich do nagród.

Stawiam za wzór dowodzonym przezemnie wojskom dowody nie nierozważnego i zarozumiałego męztwa, lecz trafnéj w rozporządzeniach przedsiębierczości i pewnego wojennego rzutu oka, dane przez wyżéj wymienione osoby.

Zaś pp. wyższych naczelników proszę zachęcać i starać się wszelkiemi sposobami rozwijać tyle chwalebne i pożyteczne przymioty w dowodzonych przez nich oddziałach, albowiem roztropność i dzielność są rękojmią pewnego powodzenia nie tylko w małéj wojnie, oficerowie bowiem nawykli na awanpostach do ciągłéj baczności, do umiejętnego korzystania z miejscowych i innych okoliczności, jako to: niedbalstwa nieprzyjaciela, nawet niepogody itp.

dla wyrządzenia nieprzyjacielewi szkody i otrzymania nad nim moralnéj przewagi, z czasem stosując téż przymioty na większą stopę, dają nadzieję pozyskania w przyszłości, w obszerniéjszym zakresie, czci i sławy tak dla siebie samych, jak i dla ojczystego oręża.

Podpisał: Głównodowodzący jenerał adjutant ks. Gorczakow II.

Wiadomość ze wschodniego brzegu morza Czarnego.

20. Listopada połączyła się z oddziałem jenerał majora ks. Bagrationa-Muchrańskiego, kolumna jenerał majora Brunner, i wojska nasze rozłożyły się na lewym brzegu rzeki Cchenis-Cchale, po drodze prowadzącéj od marańskiéj stacyi pocztowéj, do Choni pod wsię Ganari.

Główne siły nieprzyjacielskie przeszły tymczasem od Ciwi do rzeki Techur. Przednia ich straż pod wodzą Ferhad baszy. 22. Listopada zbliżyła się ku rzece Cchenis-Cchale i czaty jéj, zjawiwszy się na prawym brzegu rzeki, wszczęły ogień karabinowy z naszą milicyą, Zaś 24. Listopada Tureckie wojska spiesznie się cofnęły, zniszczywszy za sobą most, ustawiony na rzece Kabzie i wróciły za rzekę Techur. (Inw. Rus.)

Francya.

Paryż, 30. Grudnia. — Dekretem zamieszczonym w Monitorze zostało 5 jenerałów brygad, między którymi de Montebello, adjutant cesarski i Feray zamianowanymi jenerałami dywizyi i 11 pułkowników jenerałami brygad. Urzędowy ten dziennik zamieszcza jeszcze liczne nominacye w legii honorowéj, tudzież zamianowanie nadinżyniera górniczego Le Play, który był jeneralnym sekretarzem cesarskiéj komisyi przemysłowéj wystawy, radzcą stanu.

— Monitor donosi, że minister spraw zagranicznych zawarł z pełnomocnikami Belgii. Hiszpanii, Sardynii i Szwajcaryi telegraficzną ugodę, która zawiera oprócz nowych przepisów, jednostajną i zniżoną w porównaniu do dawniejszéj taryfę.

— Król szwedzki, według Monitora, nadał hr. Walewskiemu wielki order Serafina.

— Cesarz z cesarzową przyjmować będą w nowy rok o god. 11½ wszystkich urzędników i oficerów cesarskiego i książęcego dworu, kardynałów, ministrów, marszałków, admirałów, wielkiego kanclerza legii honorowéj i gubernatora inwalidów, o godzinie zaś 1éj ciało dyplomatyczne i dekorowanych wielkiemi krzyżami legii honorowéj, o god. 2½ wielkie ciała państwa, władze cywilne i wojskowe, duchowieństwo, byłych oficerów armii lądowéj i morskiéj cesarza Napoleona I.

— Monitor zamieszcza dziś błędy drukarskie, które się wcisnęły do listy ogłoszonéj na dniu 6. Grudnia względem rozdziału nagród pomiędzy przemysłowców. Błędy te wynoszą pięć kolumn i dotyczą przeszło sześciuset przemysłowców. Mimo tak wyborowych zecerów i korektorów w drukarni cesarskiéj, popełniono tyle błędów. Jest to udziałem wszystkich dzienników, iż dla pośpiechu pozostawiają jeszcze wiele błędów niepoprawionych.

— Mówią, że posiedzenia ciała prawodawczego rozpoczną się na dniu 15. Lutego.

— Wczorajsza uroczystość odbyła się bez zakłócenia publicznéj spokojności. Nawet niesłychać, aby gdziekolwiek wydarzył się jaki nieszczęśliwy przypadek. We wszystkich koszarach paryskich i okolicznych odbywały się wieczorem bankiety, na których przewodniczyli oficerowie. Obiad składał się z zupy, wołowiny, pieczeni skopowéj wraz z 6 funtami ziemniaków na 8 ludzi i sera. Każdy żołnierz otrzymał ½ litra białego i ½ litra czerwonego wina, tudzież 50 centimentów. Ochota trwała aż późno w noc. Szczątki staréj gwardyi napoleońskiéj także wczoraj przechodziły po ulicach Paryża z chorągwią. Niebyło ich wiele, ale za to obudzały wszędzie sympatye wielkie. Znany w Paryżu pies pułku 20 maszerował na czele swego pułku, a patrząc na niego można było sądzić, że i on nabrał pewnéj dumy. Cieszyli mu się także Paryżanie i obsypowali go pieszczotami.

— Z powodu wczorajszéj uroczystości wypuszczono 44 dłużników z więzienia w Clichy, którym rząd darował ich długi.

— Dziennik angielski Morning Advertiser został dziś zabrany przez władzę, ponieważ zawierał artykuł, w którym twierdzono, że cesarz napisał pismo ulotne o kongresie. Nie sądzono, żeby owo pismo mogło taką burzę wzniecić w Anglii. Minister, który wiedział o wyjściu tego pisma i na nie pozwolił, łatwo wypaść może z łaski u dworu i otrzymać dymisyą.

— Cesarz jeździł na łyżwach na jeziorze w lasku bulońskim. W skutek rady lekarskiéj będzie cesarz częściéj używał téj zabawy, jeżeli powietrze na to pozwoli. Ruch tego rodzaju dobry skutek wywarł na jego zdrowie.

— Korespondent gaz. kolońskiéj pisze z Paryża: obawiamy się, aby nowy rok nam nie sprowadził kilku ułud pokojowych i rychłéj wojny, bo wszystko to zapowiada. Druga dywizya gwardyi zostanie zorganizowaną w Krymie, a po ukończeniu reorganizacyi wróci do Francyi, gdzie ją na nowo ubiorą. Jenerał Canrobert zostanie zamianowany po nowym roku marszałkiem, jeżeli mu tylko zbyteczna popularność wczorajsza podczas pochodu na czele armii krymskiéj nie zaszkodzi, ponieważ witano go większemi okrzykami, aniżeli cesarza, co tak uderzało podczas defilowania armii na placu Vendome, że jenerał stanął za cesarzem. — Towarzystwo kredytu ruchomego pożycza rządowi 70 do 75 milionów fran. — Dowiedziałem się z pewnego źródła, że hr. Walewski odbył z rozkazu cesarza konferencyą z baronem Hübnerem i użalał się przed nim na postępowanie austryackiego wojska w księstwach naddunajskich. Francuski minister spraw zagranicznych miał powiedzieć do posła austryackiego: takim sposobem ani sobie, ani nam niedopomagacie.

— W połowie przyszłego miesiąca rozpocznie się nowy nabór do wojska, tak że na początku marca stanie pod chorągwiami 140,000 młodzieży. — W skutek łagodnego powietrza ożywiła się żegluga na kanałach i wiele zwieziono zboża. Od ośmiu też dni znacznie spadły ceny zboża na targach w Elzacyi i Lotaryngii. Podobnie i ceny mięsa znacznie się zniżyły. Wina francuskie, z wyjątkiem szampana, mają wielki odbyt za granicę. Wiadomo bowiem, że najwięcéj szampana odchodziło do Rosyi.

Anglia.

Londyn, 29. Grudnia. — W ostatnich dniach starego roku, miłosierdzie sypie garściami swe dary pomiędzy ubóstwo. Rozbudzone myśli chrześcijańskie i fizyczne wypoczęcie rozmiękcza nawet twarde serca podczas tych uroczystości. I tak dawniéj bywało. Po więzieniach nawet rozdawano pieniądze, chleb i wino podczas Bożego narodzenia i na nowy rok. Przypominamy sobie, że począwszy od dumnéj królowéj Elżbiety, kochanki królewskiéj, lekkomyślnéj, ale lubionéj Nell Gwyn, od lorda aż do kramarza litowali się po wszystkie czasy nad biednymi więźniami. W instytutach ubogich, po domach roboczych, kosztem gmin, raczą tamecznych mieszkańców sutemi wieczerzami, na których rostbefy, plumpuddingi i porter zastawiają o czém administracye tych instytutów niezaniebują po dziennikach donosić. Ale ta radość, to raczenie jakkolwiek hojne, trwa tylko dzień jeden. Więzienia pozostają więzieniami, instytuta ubogich instytutami ubogich po tym dniu gwiazdkowym. Jest to zwyczajem zaprowadzonym w Anglii, że korporacye wielkie kupców, złotników, rybaków itd. rok rocznie składają swe dary dla tych instytutów w sądach policyjnych. Fundusz tak uzbierany administruje sędzia, który nim rozrządza na rzecz takich zakładów, które niemają na ten cel wyznaczonych funduszów. Niemasz dnia w którymby nieprzekazywano takich datków do puszki biednych po sądach policyjnych, ale najchojniéj one wpływają około Bożego narodzenia. Miłym to jest obowiązkiem dla sądów policyjnych, że nitylko karać, ale i nagradzać i wspierać mogą. Oddać trzeba słuszność konstablerom policyjnym, że sobie za zaszczyt poczytują, iż pełnią z równą gorliwością dzieła miłosierdzia, jak obowiązki odpierania złego. To też skarbią sobie poważanie u klas biedniejszych, które sobie przypominają, że i władza konstablerowska ma serce dla nich.

— Morning Post podziela to samo zdanie co i Times, o piśmie francuskiem dotyczącem kongresu. Apelowaliśmy, mówi ten dziennik, do trybunału, który dla nas jest dostatecznym, do broni. Czyli sprawa już rozstrzygniętą została? Niechaj Rosya na to odpowie. Jeżeli powie, że nierozstrzygnięta natenczas sprawa daléj się pociągnie za pomocą broni i tak długo, aż rozwiązanie kwestyi nastąpi. Równie i Daily News protestuje przeciw załatwieniu sporu na drodze kongresu. Lud angielski niepozwoli rządowi, mówi Daily News, aby się dał skrępować uchwałami podobnego kongresu.

— Na odbytém przed kilku dniami zgromadzeniu dorocznem towarzystwa agronomicznego w Tredegar oświadczył konserwatywny członek parlamentu z Monmouth pan Crawshay Bailey, że tylko popierać będzie lorda Palmerstona pod warunkiem, jeżeli ten się zobowiąże nie wprzód przystąpić do pokoju, aż Rosya ustąpi z Krymu i Bessarabii.

Hiszpania.

Madryt, 26. Grudnia. — Parlamentarna komisya wysadzona do napisania sprawozdania względem projektu założenia towarzystwa kredytu ruchomego w Hiszpanii oświadczyła się jednomyślnie za projektem. Spodziewają się, że w przyszłym tygodniu odczytanem zostanie sprawozdanie w téj mierze na posiedzeniu kortezów. Nie ulega powątpiewaniu, że projekt ów zostanie przez nich przyjęty.

Austrya.

Wiedeń, 30. Grudnia. — Dr. Opolzer odbiera co dzień telegraficzne depesze o stanie zdrowia księcia Paszkiewicza z Warszawy i tąż drogą przesyła recepty. Książe lubo się ma nieco lepiéj, ale zawsze znajduje się w niebezpieczeństwie.

List pasterski JO. księcia arcybiskupa wiedeńskiego w sprawie konkordatu. (Dokończenie.)

Kościół potrzebuje do celów służby bożéj i do utrzymania swych sług zewnętrznych środków. Wprawdzie nie jaśniał on nigdy w tak czystém świetle, jak wówczas, kiedy nie miał nawet miejsc zapewnionych dla domu bożego, a święte tajemnice już to w jakowém mieszkaniu, już w ciemnéj głębi katakomb sprawował; ale właśnie wtedy dzieci jego więcéj miały gotowości, niż kiedy indziéj, do ofiarowania swego doczesnego dobytku na potrzeby kościelne. Jak tylko państwo pogańskie przynajmniéj częściowo dozwalać poczęło spółeczność chrześciańską, tak kościół nabywał własność i nawet pogańscy cesarze uznali, że odejmowanie własności kościołowi tyle znaczy, co prześladowanie kościoła; jeżeli bowiem przez ludzkość lub roztropność prześladowanie wstrzymywali, to wydawali zarazem rozkaz, ażeby chrześcianom oddano ich kościoły, grobowiska i należące do tego grunta. W szesnastym wieku pożądano majątku kościelnego, który nagromadziła pobożność przodków w mnogiéj obfitości, a dla usprawiedliwienia rabunku zaprzeczano prawo własności kościoła i wezwano państwo, aby jego majątkiem dla dobra społeczeństwa rozrządziło. Te zasady rozszerzyły się daléj, niż błędy, z któremi pierwotnie w związku były; ale podobnie jak pożar, który podpalenie w domu wznieca, nie dały one się w pewnych granicach zawrzeć, lecz rozwinęły swój rdzeń wewnętrzny z przerażającą wynikłością. Co dóbr kościoła dotyczyło, to zastósowano do bogaczów i nakoniec zażądano od państwa, aby majątkiem wszystkich posiadaczów na korzyść społeczeństwa rozrządziło. Komunizm poruszył podwaliny całego porządku istniejącego, aby sobie z gruzów chaty budować. Jakkolwiek w Austryi nie zbywało na rozporządzeniach, przez które obchodzono się dowolnie z majątkiem kościelnym, to przecież nie zabrano go nigdy na świeckie cele. Przy założeniu funduszu religijnego wyszło zapewnienie, że dochody z niego używane będą tylko do celów kościelnych, i obietnica ta spełnioną była w każdéj doli czasów. Konkordat podaje uroczyste uznanie, że fundusz religijno-szkólny własnością kościoła a własność kościoła nietykalna. Zarazem zapewniono kościołowi prawo wolnego nabywania nowych posiadłości na wszelki sposób prawy. Był czas, kiedy się obawiano albo taką obawę udawano, że wzmagający się wzrost majątku duchownego nic nie pozostawi dla osób świeckich. Teraz usunięto téj obawie wszelki pozór.

Ustawy kościoła są wypróbowane przez doświadczenia wieków, przezorność i łagodność powoduje niemi, a zasadzają się one na prawdzie i sprawiedliwości. Prawda zaś i sprawiedliwość nie są dla człowieka dobréj woli czémś nowém: serce jego bowiem świadczy za niemi. Chociaż więc konkordat napotka w obszernéj dziedzinie niejeden wkorzeniony zwyczaj i uprzedzone mniemanie, to przecież spodziewamy się z ufnością w ojcu miłosierdzia, że wkrótce wnijdzie do wszystkich serc i zawładnie życiem. Naówczas ten akt wyższego uprawnienia, które ma duchowe życie, połączy wielką część katolickiéj całości nowym i świętym węzłem.

Z obdarzonych łaską, którzy kościół swą matką zowią, zjednoczyła Opatrzność więcéj niż 30 milionów, a zatém więcéj niż siódmą część, około cesarskiego tronu Austryi. Im wszystkim przekazany jest równy udział w dobrodziejstwach ugody, wszystkim na tém zależy, aby nasienie obfite owoce wy-

dało dla życia wiecznego, a połączenie w całość tego samego państwa nowe otrzymuje uświęcenie. Ponieważ do Austryi należą, przeto błogosławieństwa konkordatu do nich należą, a działając dla powodzenia i wzmożenia tego państwa, które dla najwyższych dóbr chrześcianina silną jest warownią, działają dla tychże dóbr i dla tego, do którego one nas wiodą.

Słusznie, aby za to dobrodziejstwo, które cała chrześciańska społeczność otrzymała, połączona społeczność chrześciańska Bogu, naszemu najłaskawszemu ojcu ofiarowała modlitwę chwały i podziękowania. Sami w sobie jesteśmy ubogimi i słabymi; ale wzbogaciliśmy się przez syna bożego, który się za nas ofiarował, i w ofierze nowego przymierza odebraliśmy dar, który godnym jest, abyśmy go złożyli przed Wszechmocnym i Wiecznym. (Zarządzenie nabożeństwa i Te Deum w kościele metropolitalnym na dniu 25. Listopada, a w parafialnych kościołach 8. Grudnia.) Chciejmy przytém dziękować i prosić; dziękować za doznaną łaskę Pana, a prosić, aby Ten, który sercami jak strumieniami kieruje, łaskawie dokonał, co łaskawie począł. Wszystkie prawa, które się kościołowi należą, i wszystkie ustawy, które on postanawia, nie mają innego celu i końca, jak człowieka uświęcić i zbawić, a do tego musi się człowiek ze swéj strony przyczyniać. Konkordat stanowi okres w duchowém życiu Austryi; niechajże stanowi okres i w duchowém życiu każdego z nas!

Dzieci kościoła katolickiego! Jesteście obywatelami przybytku i powinniście być obeznani w domu bożym, który zbudowany na apostołach i prorokach jakoby na podwalinach, a Jezus Chrystus utrzymuje wszystko jak węgielny kamień. Na to powołanie pamiętajcie przy każdém waszém dążeniu i działaniu. Do domu atoli bożego można się dostać przez bramę poznania, a ona otwarta dla was. Nauka zbawienia, którą wam głoszą, jest tą samą, którą Marya słyszała, gdy u nóg Pana leżała i ze wszystkich sił swéj duszy chwytała słowa ust jego. Syn boży przemawia przez kościół, od którego się nie oddala, i w pięciu częściach świata woła wierna społeczność: Amen, tak, przyjdź Panie Jezu! Niechaj to będzie, przyjaciele i bracia zatrudnieniem waszego życia, abyście w chrześciańskiém poznaniu postępowali, bo w niém tylko jest owa mądrość, o któréj mówi słowo boże: »Ona jest wspanialszą niż słońce i przewyższa wszystkie porządki gwiazd; światło dzienne nie może się z nią równać: bo po nim następuje noc, mędrość nie da się przemódz żadną podstępnością nieprzyjaciela«. Odkąd te wszystkie wiadomości, od których się rozwoju doczesnych spraw oczekuje, z niezmordowaną gorliwością są uprawiane, a dla spraw Królestwa bożego nic czasu nie zostaje, odtąd zniknęło błogosławieństwo i spokój; nie dla tego iżby rzeczywiste dobytki umiejętności zgubnemi lub bez wartości były — co bowiem z prawdy, to może i powinno prawdzie służyć — ale dla tego, iż prawdziwy porządek przewrócono i tém co dla wszystkich i przedewszystkiém potrzebném jest, ubocznie się tylko zajęto. Jeżeli zaś obeznanymi w domu bożym jesteście, to się dowiecie, że Jezus Syrach nie daremnie powiedział: »Bojaźń pańska jest sławą, czcią i pociechą, a wieńczy radością. Bojaźń pańska rozraduje serce i udziela błogości, uciechy i długiego życia«. Z nią przebywa spokój, jakiego świat dać niemoże, i rozpędza niezliczone narzekania i dolegliwości, które człowiek sam sprowadza gdy za rzeczami przemijającemi goni z ślepą pożądliwością. Z nią przybywa radosna nadzieja dóbr wyższych, które nam przeznaczono, i rozjaśnia się czas i wieczność miłem światłém. Z nią przybywa jedynie prawowite, chrześciańskie poczucie. Człowiek poznaje, jak wysoko Bóg go wzniósł i uznaje niegodném siebie, aby urojeniu i zmysłowéj żądzy służyć.

Dziewico pełna łaski, Tobie powierzamy umowę, która w obszernych krainach Austryi związek między kościołem i państwem zatwierdza. Ty jesteś wolną od wszelkiéj skazy i stary wąż nie tknął się Ciebie. Rzeknij Panu świata, którego na swém łonie macierzyńskiém nosisz, łagodne słowo wstawienia się, aby wolność kościelnéj działalności pobłogosławił i nam dozwolił, żebyśmy Mu przez wszystkie dni naszego życia w świątobliwości i sprawiedliwości służyli! Uproś nam zwycięztwo wiary, która świat poskramia, uproś nam tę siłę przekonania, która poza ziemską dolę sięga! Spoglądaj z łaskawością na tego władcę, który dał światu wielki przykład czci dla ustawy Twego syna i dozwól, aby nad ludami, które mu Bóg powierzył, rozpostarł się spokój i zgoda, szczęście i błogosławieństwo. Amen.

Dan w Wiedniu w uroczystość św. Leopolda (patron austryacki — w arcyksięstwie święto), 15. Listopada 1855. Józef Otmar.

Turcya.

Grecy w Konstantynopolu wyrobili sobie za pośrednictwem posła francuskiego u Porty, że im wolno zaciągać dzwony na kościołach, podobnie jak katolikom.

Azya.

Auglicy i Francuzi zabrali wyspę Urup i nazwali ją Alliansem. Constitutionnel donosi pod d. 30. Grudnia, co następuje: wyspa ta jest długą na mil 134, a szeroką 14, jest jedną z 22 większych wysp archipelagu kurylskiego, które częścią do Japanu, częścią do Rosyi należą. Wyspa Urup jest najważniejszą z Kurylów i należała do Rosyi. Jéj położenie przy ujściu Amuru jest nader dogodném. Eskadry sprzymierzone mogą z niéj mieć na oku rosyjskie posiadłości nad brzegami Kamszatki. Na Urupie odbywały się główne targi, na których kupcy rosyjscy z japańskimi wymieniali swoje towary.

— Od d. 12. do 22. Października wydarzyło się 10 przypadków rozboju morskiego pod Hongkong, dokonanago na chinskich okrętach. Towary tylko tam można przewozić na europejskich okrętach dobrze uzbrojonych. Anglicy już wiele rozbójniczych statków zatopili na tych wodach.

Kronika miejscowa.

Poznań, 4. Stycznia. — Na posiedzeniu w zeszły piątek komitetu zaopatrywania biednych w tańszą żywność, postanowiono sprzedawać i nadal ubóstwu chleb, mąkę, krupy i kaszę za połowę cen zakupnych i na ten cel wydać opiekunom cyrkułowym 1000 cedułek. Sprzedażą zajmą się panowie Asch, Breslauer, Gałężewski, Günther, Meisch, Krüger, Lüpke, Rehde, Schlegel. Równie rozdawać będą dziennie 100 porcyi jadła w klasztorze pofranciszkańskim, gdzie także zupy rumfordskie rozdają. Wielu kupców ofiarowało na ten cel 15 centnarów ryżu, (zamiast będącéj we zwyczaju gwiazdki), a dla żydowskiego instytutu 5 cent. Onegdaj sprzedał komitet za 350 tal. chleba, mąki, kaszy i za to zebrał 170 talarów. Wczoraj również trudnił się komitet sprzedażą żywności.

Kurnik, 1. Stycznia. — Na zamku kurnickim hr. Działyńskiego czynią przygotowania na przyjęcie nowéj pani. Syn hr. Działyńskiego zaręczył się z córką księcia Adama Czartoryskiego, a ślub już się ma odbyć w Lutym w Paryżu, zkąd na mieszkanie przybędzie młoda para do Kurnika.

Wolsztyn, 30. Grudnia. — W zakładzie naszym sierót odbyła się wilia uroczyście, po wieczerzy udały się sieroty z przełożonemi i proboszczem Ammanem na salę naukową, gdzie był żłobek ustawiony. Przy nim odśpiewano pieśni stósowne, a nakoniec rozdzielano podarunki między sieroty, które nadesłała założycielka i opiekunka tego zakładu panna Adela Gajewska i pani Gajewska z Komorowa.

WSPOMNIENIA O CHOPENIE.

Podajemy czytelnikom naszym wyjątek z dzieła świeżo we Francyi ogłoszonego, pod tytułem »Histoire de ma vie«. Sławna autorka pani George Sand, mówiąc w tém dziele o różnych znakomitościach z którymi była w styczności, wyprowadza także na scenę Chopena; sądzimy że spolszczając ten ustęp, zadosyć uczynimy ciekawości, współrodaków tego jenialnego artysty, w przekonaniu, że równie jak my, nietrafność autorki, pod wielu względami, w ocenieniu Chopena, łatwo dostrzegą.

Gdy w roku 1838 oddano mi syna[1]), mego Maurycego, postanowiłam w łagodniejszym jak nasz klimacie przepędzić z nim zimę, w nadziei, że tym sposobem, pozbędzie się na zawsze tych bolów reumatycznych co mu tak w poprzednich latach okrutnie dokuczały. Życzyłam sobie zarazem, aby miejsce naszego pobytu posiadało wszystkie warunki cichego ustronia, gdzieby wraz z siostrą więcéj jak dotąd mógł zająć się nauką, i gdziebym sama, bez wielkiego wysilenia, prace moje daléj prowadzić zdołała.

W ciągu takich zamiarów i przygotowań do podróży, Chopen, gość mój codzienny, którego jeniusz i charakter, żywe w mém sercu obudzał współczucia, kilka razy oświadczył mi że gdyby się na miejscu Maurycego znajdował, sam przyszedłby wkrótce do zdrowia.

I ja tak samo sądziłam, lecz jakżem się omyliła! Umieściłam Chopena nie na miejscu mojego syna, lecz obok. Oddawna także przyjaciele nakłaniali go, ażeby pewien czas przepędził w południowéj Francyi. Powszechnie sądzono że na suchoty choruje. Gauber, który piersi jego rewidował, mimo zaręczeń że płuca ma w najlepszym stanie, dodawał jednak: winien ci będzie w istocie życie, jeźli mu nastręczysz sposobność oddychania świeżem i łagodném powietrzem, skłonisz do przechadzek i spoczynku. Inni znów, w przekonaniu, że jeśli Chopin odważy się zerwać z światem i życiem paryskim, to jedynie w skutek rad osoby, z nim połączonéj uczuciami najżyczliwszéj przyjaźni, mocno nalegali na mnie, aby tych jego życzeń, w samą porę i tak niespodzianie objawionych nie odpychać. Zlem zrobiła, żem się dała uwieść ich nadziejom i własną troskliwością.

Czyli nie dosyć było dla mnie puszczać się saméj w obce kraje, z dwojgiem dzieci, z których jedno chore, a drugie do tyla zbytkiem obbarzone zdrowia, iż z powodu nadzwyczajnéj żywości, ciągłego prawie czuwania nad sobą wymagało, abym się jeszcze kłopotami serca i odpowiedzialnością lekarza obarczać miała? — Wszelako Chopin tak dalece zdawał się dobrze wyglądać, iż wszyscy, oprócz Grzymały, który się w tym względzie nigdy nie mylił, byli spokojni o niego i najlepszéj otuchy. Mimo to, ponieważ Chopin drzał zawsze, na samą myśl, oddalenia się z Paryża, i rozstania się z swoim doktorem, z znajomymi, a nawet z fortepianem; prosiłam go, ażeby, nim tę podróż przedsieweźmie, dobrze się własnych sił poradził. Był to albowiem człowiek zupełnie owładnięty siłą przyzwyczajenia, i wszelka w życiu jego zmiana, choćby najmniejsza, przybierała rozmiary wielkiego wypadku. Ruszyłam tedy w drogę z mojemi dziećmi, oświadczając mu, że dni kilka zatrzymam się w Perpignan. Jeżeli go tamże zastanę, lub jeżeli niebawem połączy się zemną w tém mieście, pojedziemy razem do Hiszpanii. Wybrałam Majorkę, gdyż tak mi radziły osoby popisujące się z dokładną znajomością przyrody i zasobów téj wyspy. Na nieszczęście ich opisy zupełnie mnie zawiodły. Właśnie pod ów czas, wspólny nasz przyjaciel Mendyzabal wybierał się także do Hiszpanii. Miał więc Chopenowi, gdyby tenże chciał marzenia swoje o podróży do skutku doprowadzić, towarzyszyć aż do granicy. Po takich umowach, natychmiast opuściłam Paryż. Było to w środku miesiąca Listopada. Na pierwszy nocleg stanęliśmy w Plessis, tam z rozkoszą uściskałam matkę Angelę i całą tę ukochaną rodzinę wśród któréj piętnaście lat temu, tyle miłych chwil przepędziłam. Ponieważ wzięliśmy sobie za cel podróży, przyjemność i rozrywkę, tedy rzemiennym jak to mówią jechaliśmy dyszlem i zboczyli do Lyonu. Rodanem popłynęliśmy do Avinionu, zkąd odbyliśmy wycieczkę do Wokluzy, ustronia jednego z najpiękniejszych w świecie, słusznie zasługującego na miłość Petrarki i na nieśmiertelną sławę jego rymów. Z Aviniouu przebiegając południowe Francyi okolice, oddawszy zasłużoną cześć mostowi du Gard, temu znakomitemu po Rzymianach pomnikowi; przepędziwszy w Nimes kilka dni, ażeby uściskać naszego kochanego niegdyś nauczyciela i przyjaciela Boucoirau i zabrać znajomość z miłą panią Oribeau, przybyliśmy do Perpignan gdzie nazajutrz powitaliśmy Chopina. (D. c. n.)

Rozmaite wiadomości.

— W Berlinie przytrzymano na kolei żelaznéj żyda jednego, który wsiadał do pociągu idącego do Hamburga, a paszport jego inaczéj był wizowany. Żyd obeznany z dawaniem łapówek, wścibił porucznikowi policyi 5 papierów 100-talarowych, a strażnikowi jeden takiéjże wartości papier, ale nic to nie pomogło i poprowadzono go do policyi, gdzie wykazało się, iż miał przy sobie 9000 tal., które mu powierzono w Warszawie do wymiany, lecz je sobie przywłaszczył i wybrał się przez Hamburg do Ameryki.

— Wydział towarzystwa św. Seweryna w Wiedniu, wydał program nowéj pielgrzymki do Jerozolimy. Pielgrzymi mają obchodzić na miejscu święta wielkanocne. Pielgrzymka odbędzie się wtedy dopiero, kiedy najmniéj 20 osób się zgłosi. Koszta podrózy obliczono na 500 złr. w cwancygierach na osobę. To co się zaoszczędzi, zwróconem będzie stosunkowo każdemu. Pielgrzymi

[1]) Pani G. Sand, po rozłączeniu się z mężem, gdy tenże chciał zatrzymać przy sobie syna, zostawując jéj córkę, spór ten poddała pod rostrzygnięcie trybunału. Zapadły wyrok, jéj także opiece poruczył syna.

zbiorą się w Tryeście i w pierwszéj połowie Lutego odpłyną stamtąd. Pobyt w Palestynie trwać będzie dni 20, cała podróż około 10 tygodni. Kobiety nie mogą do tego towarzystwa pielgrzymki należeć.

Przybyli do Poznania 4. Stycznia.

BAZAR: Krasicki z Karsewa. Gutowski z Ruchocina, hr. Bniński z Popówka, Nieżychowski z Żylic, Kierski z Podstolic, Swinarski z Sarbi.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Casper z Berlina, Cohn z Pleszewa, Strübig z Buklewa.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Mycielski z Przybysza, Sasse z Szczecina, Münch z Magdeburga. Reimann z Berlina, Knottel i Mereński z Glauchau, Suchorzewski z Tarnowa. Bojanowski z Małpinia.
HOTEL BAWARSKI: Suchorzewski z Węgierska, Wilkoński z Graboszewa, Chodacki z Chwałkowa, Rożański z Padniewa, hr. Bniński z Glesna, Pruski i Łukowski z Grab, Wollmann z Pniew, Katz z Rogoźna.
HOTEL DU NORD: Ostrowski z Retkowa, hr. Szołdrski z Żydowa, Szołdrski z Osieka, Sławski z Komornik, Taczanowski z Sławoszewa. Święcicka z Szczepankowa, Białkowski z Pierzchna, Geppner z Osieczny, Mendel z Środy, Grudzielski i Koncewicz z Turwi.
POD CZARNYM ORŁEM: Fallier z Miłosławia, Hepkowski z Opatowka.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Alkiewicz z Gniezna.
HOTEL PARYZKI: Lossow z Starczynowa, ks. Płaski i Pietrzycki z Śremn, prob. Fromholz z Nekli, Skrzydlewski z Ocieszyna.
POD BIAŁYM ORŁEM: Fredrich z Płonskowa, Zaborowski z Śremu.
POD WIELKIM DĘBEM: Biskupski z Giecza.
POD KORONĄ: Cohn z Krotoszyna, Türk z Strzelna, Pinner z Międzyrzecza, Szamotulski z Pniew.
HOTEL EICHBORNA: Weygold z Obrzycka.
HOTEL WROCŁAWSKI: Riezner z Kaiserswalde.

Teatr miejski w Poznaniu.

W niedzielę. ***Kopciuszek***, komiczna czarodziejska opera w 3. aktach. Muzyka Isouarda.

W poniedziałek. Pierwsze gościnne wystąpienie mimika pana Klischnigg, ***Małpa i narzeczony.*** Mamok, pan Klischnigg.

Pismo **Przegląd Poznański** będzie wychodzić i w r. 1856., wraz z **Kroniką religijną**. Prenumerata roczna na **Przegląd z Kroniką** wynosi 6 Tal, półroczna 3 Tal. Prenumerata osobno na **Kronikę** rocznie 1½ Tal., półrocznie 22½ Sgr. Prenumerować można w księgarni P. ***Żupańskiego w Poznaniu*** i we wszystkich innych księgarniach Wielkiego Księstwa, w Chełmnie u Gułkowskiego, w Toruniu u Lambeka, w Wrocławiu u Hirta, w Berlinie u F. Schneidera.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu (w Bazarze) poleca następujące dzieła:

	Tal.	Sgr.
Syrokomla, Margier, poemat z dziejów Litwy	2	15
» Córa piastów	1	—
» Baka odrodzony	1	10
» Jan Dęboróg	1	10
» Chatka w lesie	1	5
Zawsze biedny. Powieść przez J. P. P. . .	1	20
Nauka wróżenia w 3 częściach opatrzonych wielu drzeworytami.	1	10
Malowniczy ogrodnik	4	15
Księga świata. r. 1855. Wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych, historyi krajów i ludów, żywoty znakomitych ludzi, podróże, opisy wód i wynalazki z rycinami na stali czarnemi i kolorowemi (2 tomy)	7	15
Sobieskiego Pamiętnik wojny Chocimskiéj . .	2	7½
Fredro J. Max. Dzieje narodu polskiego . . .	2	7½
Magdalena czyli poświęcenie młodéj wieśniaczki.	1	20
Pan i Szewc, powieść Kraszewskiego . . .	—	25
Tollo par Edmond About	—	20
Militona par Th. Gautier.	—	10
Laure par. George Sand 2 vol.	2	—
Mémoires de la belle Gabrielle illustres . . .	—	22½
Mémoires du Cardinal Dubois illustres . . .	—	22½
Fables de P. Lachambeaudie illustré	2	—
De la nature de sociétés humaines par l'abbé Th. Mitraud	—	20

OBWIESZCZENIE.

Dnia dzisiajszego następujące dawniejsze obligacye miejskie z dnia 22. Lutego 1825. r. wylosowane zostały:

Nr.	96	na	100	Tal.
»	105	»	100	»
»	151	»	100	»
»	256	»	100	»
»	282	»	100	»
»	390	»	100	»
»	615	»	50	»
»	713	»	25	»
»	716	»	25	»
»	852	»	25	»
»	1064	»	100	»
»	1207	»	100	»
»	1232	»	100	»
»	1441	»	25	»
»	1452	»	50	»
»	1484	»	25	»
»	1839	»	25	»
»	1850	»	25	»
»	1879	»	25	»
»	1961	»	25	»
»	2010	»	25	»
»	2176	»	25	»
»	2312	»	25	»
»	2314	»	25	»
»	2330	»	25	»
»	2507	»	25	»
»	2528	»	25	»

Właściciele takowych winni waluty od dnia 5. do 31. m. b. z kassy naszéj odebrać, w przeciwnym bowiem razie na ich ryzyko asserwowane zostaną.

W powyższym czasie także prowizye za kupon Nr. 62. zapłacone będą.

Z obligacyj wprzódy wylosowanych do wypłaty produkowanemi nie zostały.

Nr.	365	na	100	Tal.
»	557	»	50	»
»	647	»	50	»
»	788	»	25	»
»	821	»	25	»
»	1407	»	25	»
»	1535	»	25	»
»	1731	»	25	»
»	1877	»	25	»
»	1994	»	25	»
»	2084	»	25	»

Poznań, dnia 2. Stycznia 1856.

Komissya dla umorzenia długów miejskich.

Z polecenia Dyrekcyi Towarzystwa Pomocy Naukowéj, zawiadamiają się niniejszém Członkowie należący, jako i Obywatele mający chęć wstąpienia do Towarzystwa Pomocy Naukowéj, iż się odbędzie walne zebranie w Ostrzeszowie, w dniu 28. Stycznia 1856. r. w poniedziałek przed południem, w ratuszu w sali posiedzeń.

Nadmienia się przytém, iż stósownie do ustaw Towarzystwa nowy wybór Komitetu nastąpi.

Marszałki, Dnia 18. Grudnia 1855.

Hilary Bronikowski. X. Strybel.

Uwiadomiamy kogo interessuje, że zgromadzenie gospodarzy celem zawiązania towarzystwa agronomicznego w powiecie Bukowskim na żądanie wielu szanownych obywateli nie 9. b. m., jak stało w okólniku zapraszającym, lecz 14. b. m. w poniedziałek się odbędzie.

A. Małecki. R. Giersz.

AUKCYA.

W poniedziałek dnia 7. Stycznia r. b. przed południem od godziny 9. sprzedawać będę przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotówkę a to w lokalu aukcyjnym przy ***Wodnéj ulicy Nr. 17.***
wina czerwone, reńskie i węgierskie, cygara prawdziwe Hawańskie i Hamburgskie,
tudzież 200 nowych miechów do zboża.

Lipschitz, Król Komissarz aukcyjny.





Szanownéj publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę najuprzejmiéj, iż znajdujący się przy placu Sapieżyńskim

powóz salonowy

(największy w całych Niemczech)

jest codziennie otwarty od 10. godziny z rana do 7. godziny wieczorem, do łaskawego zwiedzenia.

W tychże znajdują się 2. **Heliophobi** czyli ludzi mający wstręt od światła, ważne dla nauk, — wiele bardzo rzadkich żyjących zwierząt ssących i papug z wszelkich części świata, jako téż machina do galwanizowania (machina zdrowia) dla mężczyzn i dam, która każdemu poleconą być może. Bliższą wiadomość o widowisku donoszą afisze.

Cena wejścia: pierwsze miejsce 5 Sgr., drugie miejsce 2½ Sgr., dzieci płacą połowę.

O liczne odwiedzenie prosi

wdowa ***M. Münz*** z Węgier.

Pensya Panien.

Z dniem 8. Stycznia r. b. rozpoczynają się lekcye w klassach zakładu mego.

Bydgoszcz, dnia 1. Stycznia 1856.

Białkowska, Przełożona.

Fotografia, Panotypia, Daguerreotypia.

Portrety na papierze, szkle, płótnie i placie robię jak najpiękniéj w czasie nie do uwierzenia krótkim od 1. do 5. sekund, i znajdują się u mnie próby wyłożone do obejrzenia dla szanownéj publiczności.

Bernhard Filehne.

pracownia: przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 7. w domu cukiernika Beely.

Czerwoną i białą ***koniczynę***, jako téż wszelkie gatunki ***nasion traw kupuje*** i płaci ile można najwyższe ceny

Handel nasion ***Braci Auerbach.***

Dominium ***Gnoyno*** pod Inowrocławiem ma 4 cugowe, rasowe konie, szpaki, 3 klacze i 1 ogiera z wolnéj ręki do sprzedania.

Pięćset kóp trzciny jest do sprzedania w ***Rensku*** pod Wielichowem.

Oberza pod Złotą Gęsią.

Za objady miesięcznie abonując się 8 do 12½ Tal. Polecam się także taniém zajęciem się i urządzeniem objadów i wieczorków i pojedyńczych potraw.

Wdowa L. Schultz.

Mieszkam teraz na Berlińskiéj ulicy Nr. 13. naprzeciwko Policyi.

Faktórka ***Mendlowa.***

Otwarte jest miejsce do nauki każdego czasu dla kuchcika w kuchni Bazarowéj.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 3. Stycznia 1855.	Stopa pCt	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100¾
dito z roku 1850. . . .	4½	101	—
dito z roku 1852. . . .	4½	101	—
dito z roku 1853. . . .	4	—	98
dito z roku 1854. . . .	4½	101	—
Obligi długu skarbowego	3½	85⅝	—
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	85¼
dito miasta Berlina	4½	—	101¾
dito dito	3½	—	84
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	97½
dito Prus Wschodnich. . .	3½	—	91
dito Pomorskie	3½	—	97½
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	101
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	91¼
dito Szląskie	3½	91½	—
dito Prus zachodnich. . . .	3½	—	88
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	93½
Louisdory	—	—	109¾
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	92½

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

Dnia 4. Stycznia 1856 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	4	10	—	5	—	—
Pszenicy średniéj.	3	12	6	4	—	—
Pszenicy ordynarnéj	3	—	—	3	7	6
Żyta przedniego, szefel	3	12	6	3	20	—
Żyta pośledniego	3	5	—	3	7	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	2	7	6	2	13	6
Owsa, szefel	1	17	6	1	21	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	2	12	6	2	20	—
Siana, centnar	—	20	—	—	22	6
Słomy, kopa po 1200 funt.	9	—	—	10	—	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.						
dnia 3. Stycznia	28	22	6	29	—	—
dnia 4. »	20	22	6	29	—	—